



**List okólny Przełożonego Generalnego
na uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP,
zamykającą Rok dziękczynienia za beatyfikację Ojca Założyciela
i rozpoczynającą Jubileuszowy Rok 100. rocznicy
odrodzenia i reformy Zgromadzenia
8 grudnia 2008 roku**

Prot. n. 367/2008

Pozwólm się zreformować Duchowi Świętemu!

Drodzy Bracia,

1. Dzisiaj, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, kiedy jednoczymy się we wspólnocie serc i umysłów, serdecznie pozdrawiam każdego z was, poczynając od najstarszych współbraci, a kończąc na tych, którzy po raz pierwszy przeżywają patronalne święto w naszej wspólnocie. Dziękuję za wierne trwanie przy Chrystusie, które jest największym bogactwem wspólnoty i za codzienną pracę, często niezauważaną.
2. Niepokalane poczęcie Matki Maryi jest cudem Trójcy Przenajświętszej: znakiem bezinteresownej miłości Boga Ojca; doskonałym wyrazem odkupienia, którego dokonał Jezus Chrystus, życiem całkowicie otwartym na działanie Ducha. Kontemplacja tego misterium rodzi w nas coraz większy zachwyty nad naszym mariańskim powołaniem. Z kolei zachwyty ten rodzi niewypowiedzianą ufność, radość i wdzięczność wobec Boga oraz sprawia, że nie pragniemy niczego innego, jak tylko tego, aby Bóg dokonał w każdym z nas tego, czego dokonał w Maryi: abyśmy byli *święci i nieskalani przed Jego obliczem* (Ef 5,27), abyśmy z entuzjazmem głosili całemu światu miłosierną miłość Boga, która jest potężniejsza od wszelkiego zła, która czyni wszystko nowe. Jednocześnie zasmuca nas nasz grzech, który prowadzi do śmierci i szpeci Kościół. Jednak w Niepokalanym Poczęciu Maryi odkrywamy na nowo piękno prawdy i miłości oraz odnajdujemy drogę do Boga. Dlatego dzisiaj z głębi serc wołajmy: *Immaculata Virginis Mariae Conceptio sit nobis salut et protectio*.
3. Dzisiaj kończymy Rok dziękczynienia za beatyfikację Ojca Założyciela. Przyszedł czas na pierwsze podsumowanie. Nasze szczególne pozdrowienie kierujemy do współbraci na Filipinach, którzy dźwigają na sobie największy ciężar - tworzenia nowej misji, jako dzieła naszej wdzięczności za beatyfikację. Już pierwsze miesiące pokazały, że

misja ta wymaga wiele poświęceń, zaufania Bogu wobec licznych niepewności, ale też niesie też nadzieję i otwiera przed nami nowe horyzonty. Otoczmy misjonarzy, którzy tam pracują, a także tych, którzy przygotowują się do tej pracy, gorącą modlitwą i troską. W oddzielnym liście poinformuję współbraci o naszych planach dotyczących Filipin oraz o udziale wspólnot i instytucji mariańskich w realizacji tej misji.

4. Z beatyfikacją wiązaliśmy wiele nadziei. Może liczyliśmy, że automatycznie rozwiąże ona wszystkie problemy Zgromadzenia, przezwycięży kryzys, spowoduje natychmiastowy rozwój naszej wspólnoty zakonnej, zwłaszcza przyczyni się do wzrostu powołań. Tak się nie stało. Uświadamiamy sobie, że chodzi tutaj o coś ważniejszego, a nie o pozorne zmiany lub fałszywe poczucie dumy, iż stajemy się coraz liczniejsi, że prowadzimy coraz wspanialsze dzieła apostołskie. Bóg pragnie pobudzić nas do gruntownej przemiany i powrotu do naszych korzeni, czyli do naśladowania Jezusa Chrystusa i życia pierwotnym charyzmatem. Beatyfikacja Ojca Papczyńskiego jest darem dla Zgromadzenia, aby otworzyć nową kartę naszej historii. Czy takie przekonanie jest iluzją, przejawem życzeniowego myślenia? A może faktycznie Bóg przez beatyfikację Założyciela chce nam zwrócić uwagę na coś, od czego zależy przyszłość naszego Zgromadzenia?
5. Na to pytanie staraliśmy się odpowiadać przez cały miniony rok podczas dni skupienia, rekolekcje, sesje naukowe i lekturę tekstów Założyciela. Aby zebrać nasze doświadczenia, a także raz jeszcze pobudzić do refleksji, poprosiłem wszystkich współbraci o napisanie świadectwa na temat Ojca Papczyńskiego i jego beatyfikacji. W czasie konwentu generalnego, który w tych dniach odbywa się w Rzymie, chcemy rozpoznać swoisty *kairos*, jakim była beatyfikacja Założyciela, oraz sformułować konkretne propozycje, w jaki sposób odpowiedzieć na ten *kairos*. Już pierwsze głosy, które napłynęły, zdają się potwierdzać, że przez beatyfikację Bóg zaprasza nas, byśmy powrócili naszego charyzmatu, jakim jest szerzenie czci Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, wspieranie zmarłych i szeroko rozumiana ewangelizacja. Wszystko wskazuje na to, że rozpoznanie tego znaku czasu przesądzi o naszej przyszłości.
6. Dzisiaj rozpoczynamy także Jubileuszowy Rok 100. rocznicy odrodzenia i reformy naszego Zgromadzenia, przeprowadzonych przez bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza. Cudowne ocalenie naszej wspólnoty 100 lat temu od śmierci i jej reforma były w naszej historii chyba najmocniejszym doświadczeniem Miłosiernego Boga, ważnym potwierdzeniem, iż Bogu na nas zależy, że nasz charyzmat jest potrzebny Kościołowi. Po upływie wieku pragniemy wrócić do owych wydarzeń, aby dziękować Panu za ten dar jego Miłosierdzia. Pragniemy również spojrzeć na minione 100 lat, aby dziękować Bogu za to, co zostało zrodzone z ducha i wydało dobre owoce, oraz przepraszać Go za nasze grzechy, które niszczyły nas i naszą wspólnotę. Nade wszystko zaś pragniemy prosić Boga, aby także dzisiaj tchnął swego Ducha w każdego z nas i w całe Zgromadzenie, byśmy przemienieni Jego mocą, wypełnili nasze powołanie w Kościele i świecie. Chodzi o to, żebyśmy nie tylko mówili o naszym charyzmacie, ale nim żyli.
7. Setna rocznica reformy Zgromadzenia jest też okazją, aby z perspektywy czasu raz jeszcze zobaczyć, które elementy reformy na stałe wzbogacają i interpretują nasz charyzmat oraz styl życia i pracy, a które wynikały z dziejowej konieczności dostosowania zakonu do życia w konspiracji, a dzisiaj straciły już swoją aktualność. W tym celu, w jubileuszowym roku, chcemy przeprowadzić krytyczne, wolne od jakichkolwiek uprzedzeń, studium historyczno-teologiczne (sympozjum w Licheniu). Okazuje się, że nie tylko mało znaleźliśmy Ojca Papczyńskiego i jego pisma, ale też wciąż mało znamy okoliczności odnowy i pisma bł. Jerzego o charakterze i naturze Zgromadzenia (w tym Idea Przewodnia i pierwsze instrukcje). Jak wyznaje Błogosławiony, miały uzupełniać Konstytucje, które opracował. Zapraszam więc w

Jubileuszowym Roku do codziennej, choćby krótkiej, lektury pism bł. Jerzego przed jednym ze wspólnych posiłków.

8. Pierwsze pokolenia marianów w odrodzonym Zgromadzenia nazywały bł. Jerzego reformatorem. Wydaje się, że takie określenie odpowiada prawdzie. W tradycji Kościoła reformą nazywano dwa procesy. Obecnie najczęściej określa ona zmiany zewnętrznych form instytucji kościelnych. Dokładnie do to doszło na początku XX wieku w naszej wspólnoty. Warto jednak przypomnieć, że do ok. XI wieku termin *reforma* odnoszono wyłącznie do człowieka, który miał być uformowany na wzór Jezusa Chrystusa. Tego może dokonać tylko Duch Święty. Każde Boże dzieło i prawdziwa reforma w Kościele rodzą się z Ducha Świętego i rozpoczynają od przemiany serca i umysłu (metanoja), czyli nawrócenia człowieka. Choć słowo *reforma* może dzisiaj budzić w nas negatywne skojarzenia, to właśnie ono przez jedenaście pierwszych wieków oddawało w Kościele istotę nawrócenia. Błogosławiony Jerzy tak się modlił: *Rozpal tylko, o Panie, serca nasze ogniem Twej miłości. Udziel nam twego Ducha Świętego, abyśmy naprawdę wyrzekłszy się wszystkiego, poświęcili się całkowicie tylko Twej chwale i Twemu Kościołowi.* Bóg wysłuchał jego wołania i uczynił go narzędziem reformatorskiego działania swego Ducha.
9. Tak więc dzisiaj, kiedy rozpoczynamy Jubileuszowy Rok odrodzenia i reformy Zgromadzenia, do siebie samego i do każdego z was kieruję gorącą prośbą: *Pozwólm się zreformować Duchowi Świętemu!* To od Ducha Świętego pochodzi dar nawrócenia. To Duch Święty ma moc upodobnić nas w życiu i czynach do Jezusa Chrystusa i rozpać w nas charyzmat mariański. To łaska Ducha uzdolni nas do przyjęcia z miłością brata, zwłaszcza tego trudnego, i okazania mu, przez przebaczenie, miłosierdzia. Dramat ludzkiego serca polega na tym, że nie tylko nie uznaje ono za złe pokładanie nadziei we własnych możliwościach i układanie swego życia według własnego planu, ale co więcej nie przeczuwa dobra, które może mu zaoferować Jezus Chrystus. Można żyć w zakonie - i być daleko od Boga. Mylą się ci, którym się wydaje, że złożenie ślubów i przyjęcie święceń zapewniają zbawienie raz na zawsze. Nie mają racji i ci, którzy tak są zajęci sukcesami swojej pracy, że żyją tak, jakby nie potrzebowali już Boga. Można żyć w zakonie - i nie prowadzić życia duchowego. Czy nie potwierdza tego fakt, iż tak często zwalniamy się ze wspólnej i osobistej modlitwy, z medytacji, słuchania słowa Bożego, rachunku sumienia, ciszy? A modlitwa, jako pierwsze źródło naszego życia duchowego, winna być ostatnim zajęciem, z którego rezygnujemy. Czy naszego życia duchowego nie zastępuje często życie internetowo - towarzyskie? Czy życia w Duchu Świętym nie zastępuje często nadmierny aktywizm? Ktoś oparty o własne siły, może nawet uczciwie żyć, ale nikt bez mocy Ducha nie jest w stanie naśladować Jezusa Chrystusa. Ktoś może nawet, według ludzkiej miary, pięknie pracować, ale jeśli jego dzieła nie są zrodzone z Ducha Świętego, nie wywrą większego wpływu na zbawienie innych.
10. Można też żyć w zakonie - i prowadzić życie światowe. Dobitnie ujmuje to Ojciec Założyciel: *Cóż ci przyjdzie z tego, że na zewnątrz będziesz udawał zakonnik, a wewnątrz będziesz gorszy od najgorszych światowców?* (IC, 146 r.) Według bł. Ojca Stanisława stan duchowy kogoś, kto wybrał drogę zakonna, a nią nie żyje, *jest najbardziej tragiczny i godny pożałowania; jest gorszy niż ludzi błąkających się po bezdrożach świata.*
11. *Pozwól się zreformować Duchowi Świętemu.* Tę prośbę kieruję także do tych, którzy uwikłali się w różnego rodzaju grzechy, zabijające w nich radość i entuzjazm kroczenia za Jezusem. Apel ten również kieruję do przeżywających kryzys wiary i być może myślących o opuszczeniu Zgromadzenia i ułożeniu sobie życia po swojemu. Przecież raz złożone śluby, winny być zachowane. Uluzją jest przeświadczenie, że gdzie indziej owocniej będziemy służyć Kościołowi. Na chwile trudności, intensywnych pokus lub kryzysu, na okresy załamania i niewierności, czy to w życiu osobistym, czy całej naszej wspólnoty, możemy spojrzeć jako na dane przez samego Boga

oczyszczenie, wymuszające jeszcze głębsze oparcie się na Nim samym. W chwilach kryzysu nie możemy nadal trwać w szarej bylejakości, przeciętności. Albo zrobimy zdecydowany krok ku Bogu, albo umrzemy.

12. Każda wspólnota otrzymała program obchodów Roku Jubileuszowego, opracowany we współpracy z Zarządem Generalnym przez ks. Janusza Kumalę, za co bardzo serdecznie mu dziękuję. Wszystkich współbraci proszę, aby zapoznali się z tym programem, a potem z wiarą i ochotą włączyli w jego realizację. Nade wszystko zaś proponuję i proszę, aby nasz Jubileusz był czasem intensywnej modlitwy o Ducha Świętego i poddanie się Jego działaniu. Sto lat temu Bóg nie tylko ocalił naszą wspólnotę od śmierci, ale z ogromną mocą tchnął w nią swego Ducha. Prośmy, aby także dzisiaj Duch Święty rozpałił w nas na nowo *ogień swej miłości*, który zapłonął wśród Apostołów zebranych w Wieczerniku, dając początek Kościołowi; ten *ogień*, który zapłonął w sercu Ojca Stanisława, dając początek naszej wspólnoty zakonnej; ten *ogień*, który zawładnął Ojcem Jerzym i przynaglił go do odrodzenia i zreformowania naszej wspólnoty.
13. Miłosierdziu Boga Ojca, uzdrawiającej mocy Jezusa Chrystusa oraz ożywczej sile Ducha Świętego zawierzam każdego z nas i całą naszą wspólnotę na czas Jubileuszu. Maryję Niepokalanie Poczętą błagam, aby wstawiała się za nami, jej duchowymi synami.

Jan M. Rokosz MIC
Przełożony generalny